Łódź, 7/I 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 5.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Lucyana.
Wt. św. Seweryna Op.
Sr. św. Marcyanny P.
Czw. św. Agatona P.
Piąt. św. Honoraty P.
Sob. św. Arkadyusza M.
Niedz. św. Weroniki.

Wschód sł.: godz. 8 m. 11
Zachód sł.: godz. 3 m. 56
Dług. dnia godz. 7 m. 45

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 7 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

OGŁOSZENIE.

Związek łódzkich fabrykantów wyznaczył nagrodę w ilości

czterech tysięcy—4000 rubli

za wykrycie zabójców pracowników fabryk Towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera,

ś. p. **Ostaszewskiego** i ś. p. **Polkowskiego**,

podaję do publicznej wiadomości.

Policmajster m. Łodzi
radca stanu H. CHRZANOWSKI.

Rozkład pociągów.
Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a)12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38 e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150 l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do **Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, 9.15.

—:—:—:—

OPŁAKANE APOSTOLSTWO.

Bracia! Jeszcze raz w imię najdroższych dla narodu haseł odzywamy się do Was z prośbą: zaprzestańcie walk bratobójczych!

Nie zwracamy się do tych lub innych partyj, raczej prosimy wszystkie dzieci jednej drogiej nam Ojczyzny-Polski — zaprzestańcie przelewu krwi bratniej!

Wołamy do Was, polskie matki i polskie żony, wpłyńcie na dzieci Wasze, na Waszych mężów, aby zaprzestali tych walk strasznych, tych bratobójczych napadów!

Niech krew, przekleństwa, i złorzeczenia sierot nie spada na Wasze dzieci, na Waszych mężów, niech na nich nie ciąży, niech sumienie ich będzie czyste, ręce nieskalane!

Do Was ojcowie i męże, którzy jeszcze nie macie rąk zakrwawionych i posiadacie rozum wolny od zaciekłości, odzywamy się z prośbą, wpływajcie na braci i uspakajajcie ich wyjaśnieniami, że źle czynią!

Napady na pogrzeby—to niegodne kulturalnych ludzi! To ohydna plama na społeczeństwie!

Dobijanie w szpitalach rannych, niedopuszczanie karetek Pogotowia—to straszne rozbestwienie!

Niszczyli Krzyżacy Litwę, mieczem ją nawracając na wiarę Chrystusową i pomimo barbarzyństw i rozlewu krwi, a prócz pogardy, nic nie wskórali, a praca ich do dziś zwie się opłakanem apostolstwem.

Wypleniali Niemcy przez setki lat polityczne przekonania ślązaków, a dziś widzicie, jaki mają rezultat na Wrześni i całem Poznańskiem. Idei nie zaszczepia się mieczem, raczej zohydza!

Dziwiliśmy się barbarzyńskim walkom na Kaukazie; nazywaliśmy je zwierzęcemi — ale tam przelewały krew plemiona wrogie sobie, a u nas dzieci jednej ziemi.

Więc, zważywszy te najważniejsze przykłady z dziejów całego świata, rozważcie pilnie Wasze postępowanie. Zaprzestańcie walk krwawych, aby w dziejach nie nazwano Was drugimi Krzyżakami, a czynności Waszych **opłakanem apostolstwem.**

Do zgody Bracia!

Ks. Trubeckoj o autonomii Polski.

Na sobotniem zgromadzeniu, urządzonem przez stronnictwo Odrodzenia pokojowego w sali Teniszowskiej w Petersburgu, były profesor uniwersytetu kijowskiego, jeden z przywódców tego stronnictwa, książę Eugeniusz Trubeckoj, mówiąc, że partya dąży do pokoju, poruszył sprawę polską i powiedział:

„Interesy ojczyzny wymagają, aby nasza ojczyzna nie była dla nikogo postrachem, aby nasze kresy nie były zamieszkane przez naszych nieprzyjaciół. Nie wystarcza jedność, trzymająca się tylko ordynarnej siły fizycznej, gdyż taka jedność rozpadnie się przy pierwszym wystrzale armaty nieprzyjacielskiej.

„Rosya może być silną tylko jednością wewnętrzną. Tymczasem ciasna polityka nacyonalistyczna ze wszech stron okrążyła Rosyę wrogami.

„Sprawa narodowa polega nietylko na równouprawnieniu, ale i na daniu każdej narodowości możności, aby żyła stosownie do swojej własnej fizyognomii plemiennej, możności szerokiego kulturalnego samorządu.

„Dla Królestwa Polskiego przy jednolitości składu narodowego niewątpliwie potrzeba autonomii. My powinniśmy dać Polsce sejm z prawami prawodawczemi.

„Wewnętrzne stosunki polskie są bardzo skomplikowane. My mało je znamy. Jeżeli jesteśmy szczerymi, to powinniśmy powiedzieć, że miejscowych spraw polskich my decydować nie możemy. W rosyjskiej Dumie państwowej będzie dosyć pracy nad prawodawstwem rosyjskiem i zamiast praw, wypadłoby posłać do Polski kartaczownice, ale kartaczownice mogą przygotować nie zjednoczenie, lecz tylko powstanie.

„Sama tylko sprawa włościańska, w związku ze sprawą rolną, na długo zajmą Dumę; niechajże rosyanin daje prawa dla rosyanina, a polak dla polaka.

„Prawodawca rosyjski musi koniecznie opracować tylko rękojmie interesów mniejszości rosyjskiej w Królestwie Polskiem.

„Nie ciasna polityka plemienna, lecz tylko zjednoczenie, wytworzy trwały związek z Polską, a wolna, autonomiczna Polska, dla własnego utrzymania się, nie zapragnie oderwania się od Rosyi.

„Autonomia Królestwa Polskiego, to obowiązek honoru narodu rosyjskiego, w niej ocalenie całości i jedności państwa."

Przegląd polityczny.

Łódź, 7 stycznia.

Rok 1907 rozpoczął się dla Europy pod znakiem powszechnego pokoju w dziedzinie polityki międzynarodowej. Jakkolwiek pod koniec roku 1906 naprężone stosunki między Francyą a Niemcami w sprawie marokkańskiej, zaostrzający się zatarg rosyjsko-japoński, stosunki włosko-austryackie, antagonizm Anglii i Niemiec groźnemi dla pokoju chmurami pokryły horyzont polityczny, w końcu roku niebo polityczne się wyjaśniło i z początku roku bieżącego niema nigdzie zatargu grożącego wojną w blizkiej, a nawet i nieco dalszej przyszłości.

W rezultacie wszystkie prawie państwa mają sporo kłopotów we własnym domu, by na zewnątrz o awanturze wojennej myślały.

Wprawdzie dawniej wojnę uważano za najlepszy środek do odwrócenia uwagi ludu od spraw wewnętrznych i zmiany biegu zdarzeń, grożących powszechnem niezadowoleniem z polityki wewnętrznej rządu. Dziś wojna jest zbyt kosztowną i ryzykowną zabawką i w dodatku w razie niepowodzenia zaostrza i komplikuje zatarg wewnętrzny. Dowiodła tego wojna rosyjsko-japońska jaknajwymowniej.

Francya rozdwojona [illegible] walkę z Kościołem, zagrożona zbliżającą [illegible] szybkiemi krokami rewolucyą socyalną, przeciwko której szuka koalicyi z radykalistami r[illegible], zbyt pokojowo jest usposobioną, czego dowiodły wypadki zaszłe w ciągu roku, a przedewszystkiem sprawa marokkańska.

Niemcy, rzuciwszy rękawicę przeciwnikom absolutyzmu, stoją w przededniu być może wielkiego przesilenia wewnętrznego, jeżeli, jak spodziewać się należy, nowy parlament będzie o wiele bardziej opozycyjny, niż rozwiązany. Kampania przedwyborcza nie obiecuje nic pomyślnego dla rządu. Liberalni i zachowawcy nie dowierzają sobie nawzajem i wzajemnie się obawiają.

„Kreuz-Zeitung" wyraźnie zaznacza obawę, aby agitacya przedwyborcza i nacisk rządu przy wyborach nie doprowadziły do wzmocnienia partyi liberalnej na rachunek zachowawców.

Agitacya przedwyborcza ogarnęła i studentów niemieckich, dotychczas nie biorących udziału w walkach politycznych już oddawna.

Charakterystyczną w tym przedmiocie odezwę wydała reprezentacyjna rada studentów kolońskich z powodu rozwiązania parlamentu związkowego. „Alboż — woła do studentów rada — w tej walce ogarniającej cały naród, jedni tylko studenci pozostaną bezczynni? Nie! Przeszłość ich nie daje im prawa spać, skoro na kartę postawiono godność narodu. Zbyt długo uniwersytety niemieckie trzymały się na uboczu życia całego narodu niemieckiego. Kiedy Tichte wygłaszał w uniwersytecie berlińskim swoje mowy do narodu, było inaczej. Szło wówczas o uwolnienie Niemiec z pod jarzma francuzów. Teraz wypada walczyć z wrogiem nie mniej niebezpiecznym: cocyal-demokracyą i centrum katolickiem (Ciekawe zestawienie!). Na jakiej drodze my studenci możemy dopomódz walce narodu z centrum? Czy mamy wogóle prawo do tego? My, niemieccy studenci, przypuszczamy, że nie jest naszem zadaniem mieszanie się do walk politycznych partyjnych. Czujemy się nie dość do tego doświadczonymi i wykształconymi..."

Wobec tego rada proponuje studentom, by ofiarowali partyom narodowym usługi swoje przy drobiazgowych pracach wyborczych, które niezawodnie spełnią lepiej i sumienniej, niż płatni najemnicy.

Niemcy są przytem zbyt odosobnione, pomimo trójprzymierza, by ośmieliły się wszcząć zatarg zbrojny z kimkolwiek. Dyplomacya niemiecka rozumie dobrze, że w razie takiego zatargu wytworzyć się może przeciw Niemcom groźna koalicya z Anglią na czele.

Anglia ma dość kłopotów z grupami socyalistycznemi, którym obecny gabinet zawdzięcza swoją większość w parlamencie, by mogła się rzucić gdziekolwiek w wojnę zaborczą. Nic wreszcie w chwili obecnej nie grozi jej interesom, na całym obszarze jej wyłącznych wpływów, a przymierze z Japonią w dostatecznej mierze zabezpiecza jej najżywotniejsze interesy w Azyi.

Austro-Węgry doszły do polepszenia stosunków z Włochami, a mają aż nadto kłopotów wewnętrznych, z któremi porać się muszą. W Austryi wszystkie umysły zaprząta wprowadzenie w życie reformy wyborczej, która czeka już tylko na sankcyę monarszą.

Jedynie obawy budzić może Wschód europejski, gdzie spór między Bulgaryą a Serbią zaostrza się na tle swobodnego formowania na terytoryum Bulgaryi oddziałów powstańczych dla Macedonii.

Sprawy zaś macedońskie wciąż stanowią owe zarzewie, co pożar wojny rozpalić może przy lada nieostrożności.

Dla Rosyi rok 1907 — to zagadka tajemnicza jak sfinks. Trudno przewidzieć, co przyniosą dni najbliższe, a cóż dopiero miesiące. O wojnie jednak zagranicznej lub choćby komplikacyach z mocarstwami zagranicznemi ani na teraz ani na długo jeszcze mowy być nie może, pomimo wielce utrudnionych układów z Japonią o wykonanie traktatu portsmuckiego i traktat handlowy.

Najradośniej rok nowy powitała Persya. Szach podpisał konstytucyę dość liberalną, a następca tronu również stwierdził ją swem podpisem. Wobec śmiertelnej choroby szacha jest to kwestya nader ważna. Konstytucya perska gwarantuje narodowi, że jego pierwszy parlament (medżilis) w ciągu pierwszych dwóch lat rozwiązanym być nie może i ustanawia odpowiedzialność ministrów i zwalnia posłów od przysięgi na wierność, gdyby rząd konstytucyi nie szanował.

Ważny to hamulec na zakusy dygnitarzy perskich, którzy muszą odwyknąć od rządów absolutnych, co zawsze następuje niełatwo?

Niemożliwość rozwiązania pierwszego parlamentu w ciągu lat dwóch stanowi wielką gwarancyę dla persów, że życie konstytucyjne utrwali się w kraju. Dwa lata to dość czasu, by wyrównały się wszelkie nieporozumienia pomiędzy narodem i rządem i opracowano nowe prawa, niezbędne przy zmianie politycznego ustroju państwa.

Wprowadzeniem tego warunku do ustawy konstytucyjnej umierający szach złożył narodowi swemu największy dowód, iż szczerze pragnie odrodzenia Persyi, zyskał bezprzykładną popularność dla siebie, a przez skłonienie następcy tronu do podpisania razem z nim ustawy konstytucyjnej, ochronił Persyę od wstrząśnień na wypadek swej śmierci.

To też lud perski ze szczerą radością i nieopisanym entuzyazmem powitał narodziny nowej ery swego bytu politycznego.

S. J.

—:—:—:—

ZE SZTUKI.

Nareszcie dzięki długim i usilnym zabiegom p. K. Biedrzyckiego, właściciela Salonu sztuk pięknych, udało mu się uzyskać pozwolenie z ministeryum Dworu na otwarcie szkoły artystycznej dla kobiet i mężczyzn w Łodzi. O potrzebie istnienia podobnej szkoły w naszem mieście, wszelkie dowodzenie jest chyba zbyteczne; owszem, dziwić się raczej należy, dlaczego dotąd jeszcze o tem nie pomyślano.

Lepiej późno niż nigdy.

To też grono młodych artystów w Łodzi zamieszkałych, odczuwając konieczność wytworzenia tu placówki artystycznej, przystąpiło energicznie do dzieła łącznie z p. Biedrzyckim, którego starania u władz pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

Celem i zadaniem powyższej szkoły jest dostarczenie społeczeństwu godnych pracowników piękna, aby ci, stykając się w życiu codziennem z ludźmi nie oddanymi wyłącznie sztukom, mogli siać czyste ziarno prawdziwego piękna, krzewić zamiłowanie do sztuk plastycznych i, tym sposobem wpływać na podniesienie ich poziomu, oraz na wykształcenie artystyczne całego społeczeństwa. Bez sztuki bowiem i piękna po[illegible] w barbarzyństwo!

Ogół nasz lubo interesuje się sztuką, nie jest wszakże w możności odpowiednio na nią rea[illegible]wać, skutkiem właśnie braku wykształcenia w tym kierunku. To też jesteśmy świadkami rzeczy [illegible]słychanej: społeczeństwo w dobie obecnej [illegible] stale jest w błąd wprowadzone przez [illegible]nych «krytyków sztuki», od których [illegible] roi się wszędzie. Takiemu opłakanemu [illegible] tamę może położyć zakładanie tylko po[illegible] szkół artystycznych, gdzie również u[illegible] być powinny wykłady praktyczne i [illegible] dla ludzi pracujących w rzemiośle. Z tego założenia wychodzi właśnie nowa szkoła i otwiera kursa wieczorne rysunku ręcznego, technicznego i konstrukcyjnego, z których korzystać mogą osoby, nie mające czasu we dnie. Nadto odbywać się będą również wieczorami, — wykłady teoretyczne, niezbędne dla studyujących sztuki plastyczne. A więc: anatomia artystyczna, historya sztuki, estetyka oraz nauka perspektywy.

A teraz słów kilka o kierownictwie szkoły.

Do grona pedagogicznego należą ludzie młodzi, lecz już wyrobieni. Artysta-rzeźbiarz prof. Jerzy Leman, odbył studya artystyczne w Petersburgu i na koszt szkoły petersburskiej wyjeżdżał do Paryża. Ostatnie pięć lat jest prof. rysunków w łódzkiej szkole handlowej.

Prof. Ryszard Radwański, po ukończeniu akademii sztuk pięknych w Krakowie, gdzie odznaczony był dwiema nagrodami rządowemi, mianowicie: medalem srebrnym i bronzowym wyjechał w celu dalszego kształcenia się do Włoch. Czas dłuższy przebywał w Rzymie.

Art.-malarz p. Fr. Łubieński, ukończywszy akad. krakowską, uzupełniał swe studya w Monachium. Celuje w pejzażach i przepysznie odtwarza naturę martwą, zwłaszcza wielkiem powodzeniem cieszą się jego barwne kwiaty. Nadto w Warszawie zwrócił na siebie uwagę znawców sztuki swoim obrazem, obecnie tam wystawionym, zatytułowanym „Modelka".

Prof. Edw. Grajnet uczył się w akad. krakowskiej, nagrodzony został również dwoma medalami. Następnie udał się do Włoch i przebywał w tym cudnym kraju lat zgórą 8 w miastach: Florencyi, Wenecyi, Rzymie i in. Oprócz ma-

larstwa poświęcał się specyalnym studyom nauki perspektywy, a także opracował „Artystyczny przewodnik po Rzymie", wydany 1903 r. nakładem księgarni Polskiej we Lwowie.

Na prowadzenie kursu rysunków technicznych i konstrukcyjnych zaproszono znanego architekta, p. Kazimierza Sokołowskiego, wychowańca politechniki ryskiej.

Wykładów estetyki podjął się prof. Rachlewicz.

Wiemy, iż młodzi kierownicy szkoły przejęci są najlepszemi chęciami, pełni zapału i energii i życzymy im z całego serca powodzenia.

*

W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie szkoły artystycznej przy wystawie sztuk pięknych, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej № 16. Aktu poświęcenia, wobec kierowników szkoły, zaproszonych osób i przedstawicieli prasy dopełnił ks. Szmigielski, wikaryusz parafii św. Krzyża. Przemówił on barwnem słowem, podnosząc znaczenie i rozkwit sztuk pięknych w kraju oraz wskazując na cele założonej świeżo szkoły artystycznej w Łodzi, wyraził życzenie pomyślnego rozwoju nowej uczelni.

Zajęcia w szkole artystycznej odbywać się będą codziennie od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i pięć razy w tygodniu od godziny 5-ej do 9-ej wieczorem.

Rozkład zajęć jest następujący: kurs malarstwa, rysunku lub rzeźby codziennie od godziny 9-ej do 12-ej w południe. Kurs rysunków ręcznych 4 razy w tygodniu od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Kurs rysunków technicznych i konstrukcyjnych 3 razy w tygodniu od godziny 7-ej do 9-ej wieczorem.

Co się tycze wykładów teoretycznych, to historya sztuki oraz wykłady perspektywy odbywać się będą po 2 razy tygodniowo; zaś wykłady estetyki i anatomii 1 raz w tygodniu.

Opłatę w szkole ustanowiono, jak następuje: zajęcia całodzienne 12 rubli miesięcznie; zajęcia ranne 8 rubli miesięcznie. Za zajęcia wieczorne oddzielne kursów rysunków ręcznych 5 rb. miesięcznie; kursów zaś rysunków technicznych i konstrukcyjnych 4 ruble miesięcznie. Opłata za uczęszczanie na wykłady teoretyczne razem wynosi 8 rb. miesięcznie; oddzielne zaś: historyi sztuki i perspektywy po 3 ruble miesięcznie; estetyki i anatomii po 2 rb. miesięcznie.

Liczba słuchaczów w szkole wynosi obecnie 20-tu.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Świętosława. Jutro Mścisława.

TEATR VICTORIA. Jutro „Mieszczanie" Gorkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

KONCERT. Dziś i jutro w sali Koncertowej, Dzielna nr 18, koncert Filharmonii warszawskiej. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro zebranie farmaceutów, Południowa 20, o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Prawyborcy miasta Łodzi. Wczoraj wieczorem na ulicach miasta rozlepiono wydrukowane w porządku alfabetycznym listy prawyborców m. Łodzi. Ogólna liczba tych prawyborców wynosi 21,405, mianowicie w obrębie I cyrkułu policyjnego 2,071, w obrębie II-go — 8,542, w obrębie III-go — 6,643 i w obrębie IV-go — 4,149.

Ochrona wojskowa w bankach. Wczoraj nadeszło tu telegraficzne zawiadomienie, że generał-gubernator warszawski zezwolił na pozostawienie nadal ochrony wojskowej w łódzkich bankach i instytucyach kredytowych. Depesza nadeszła na skutek ponownej w tej sprawie prośby wysłanej do naczelnika kraju przez przedstawicieli banków i instytucyi finansowych w Łodzi.

Wiadomość podana przez jedno z pism warszawskich, jakoby dyrektorzy wymienionych instytucyi wysłali depeszę do prezesa rady ministrów i ministra skarbu—jest zmyśloną.

Istniał wprawdzie taki projekt lecz miano go urzeczywistnić wówczas, gdyby ze strony generał-gubernatora warszawskiego nastąpiła odpowiedź odmowna.

Szpital dziecięcy. Budowa szpitala dziecięcego imienia małżonków Konstadtów rozpocznie się z wiosną roku bieżącego.

Gmach szpitalny stanie w Radogoszczu, naprzeciw Julianowa. Szpital obliczono na 250 łóżek. Koszty budowy szpitala według planów budowniczych D. Landego i G. Landaua, wraz z wewnętrznem urządzeniem wynoszą blizko pół miliona rubli. Pokryte one zostaną z zapisu przeznaczonego specyalnie na ten cel przez zmarłych b. p. małżonków Konstadtów.

Echa ograbienia kasy. Zabrane w sobotę przez bandytów z kasy łódzkiego Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego rzemieślniczego pieniądze stanowiły tylko niewielki fundusz na bieżące wydatki dzienne, z których poważniejsze już załatwiono. Zarząd kasy bowiem wszelkie wpływy i wkłady członkowskie umieszcza codziennie na rachunek bieżący w banku Wołgo-Kamskim, gdzie dostatecznie są zabezpieczone.

Opłatek chóru kościelnego. Wczoraj, dorocznym zwyczajem, o godzinie 1-ej po południu członkowie chóru przy kościele św. Krzyża zebrali się w lokalu Liry na tradycyjny opłatek. W chwili, gdy miano zasiąść za stołami i rozpocząć łamanie się opłatkiem, gospodarze tego przyjęcia zostali zawiadomieni, że jacyś ludzie, przeciwnicy wszelkich tradycyi, grożą, iż rozpędzą całą „tą dziadowską kościelną hołotę". Wskutek takich warunków łamanie się opłatkiem było pośpieszne. Wieść o zebranych wywarła bardzo przygnębiające wrażenie.

Z Liry. Wczoraj o godzinie 11 rano w lokalu Liry (Nawrot 38) odbyło się zebranie zarządu Stowarzyszenia rzemieślniczo-śpiewaczego Lira. Na posiedzeniu tem uchwalono pozostać nadal w zajmowanym obecnie lokalu, urządzić w dniu 13 b. m. choinkę dla dziatwy członków, oraz przeprowadzić niektore zmiany w gospodarce Stowarzyszenia.

Na korzyść kasy wdów i sierot. W dniu 14 b. m. na rzecz kasy wdów i sierot przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych odbędzie się w sali Vogla przy ulicy Dzielnej koncert muzykalno-wokalny. W koncercie tym wezmą udział: p-ni Róża Schündler-Süss; p-na Lewinówna, oraz pp. Henryk i Julian Birnbaumowie, Feliks Halpern i Jakób Rosenthal.

Program wypełnią: kwartet smyczkowy, trio, śpiew solowy i t. p.

Cabaret. Zapowiedziany na nadchodzący czwartek wieczorem w sali koncertowej przy ul. Dzielnej Cabaret na korzyść Towarzystwa przeciwżebraczego zapowiada się świetnie. Bilety są już do nabycia w cukierni Aleksandra Roszkowskiego i w księgarni S. Miszewskiego.

Szewcy. W sobotę została zalegalizowana ustawa bezpartyjnego związku zawodowego przemysłu szewckiego.

Ostatnia posługa. Silne i głębokie wrażenie wywarł wczorajszy pogrzeb ś. p. Jana Michalaka. Przeszło 12.000 osób oddało ostatnią posługę skrytobójczo zamordowanemu zacnemu obywatelowi. Nastrój panował poważny, tysiące szły z odkrytemi głowami za orszakiem pogrzebowym. Złożono masę wieńców. Nad grobem przemawiali w słowach podniosłych między innymi ks. Albrecht i p. Leśniewski.

Szpital dziecinny. W szpitalu dziecinnym Maryi Anny fundacyi małżonków Herbstów zaprowadzono kosztem fundatorów dwadzieścia parę nowych łóżek, wskutek czego wielce pożyteczna

---

26)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 3.)

— Czy... czy pewien jesteś tej nowiny? — wybuchnął Gregson.

— Wracam z jego pokoju — odparł Lestrade. — Pierwszy odkryłem, co zaszło.

— Usłyszeliśmy właśnie mniemanie Gregsona w tej sprawie — zauważył Holmes. — Czy nie zechcielibyście nam opowiedzieć, coście wy widzieli i zrobili?

— I owszem — odparł Lestrade. — Wyznaję szczerze, iż byłem przekonany o udziale tego Stangersona w zamordowaniu Drebbera, zanim ten nowy fakt wykazał mi, iż myliłem się najzupełniej. Zajęty tą jedną myślą, zabrałem się do odszukania owego sekretarza. Otóż, widziano ich razem na stacyi Easton, około dziewiątej wieczorem dnia 3-go. O drugiej nad ranem Drebber został znaleziony przy Brixton Road. Najważniejszem tedy na razie było dowiedzieć się, co Stangerson robił między godziną dziewiątą a czasem, w którym popełniono zbrodnię i co się z nim stało później. Zatelegrafowałem do Liverpoolu, podając nazwisko i pewne wskazówki co do Stangersona i zalecając baczny nadzór nad statkami amerykańskiemi. Następnie zabrałem się sam do roboty i zacząłem chodzić po wszystkich hotelach i pensyonatach w okolicy stacyi Easton, myślałem bowiem, że jeśli wbrew moim przypuszczeniom, Drebber rozstał się ze swoim towarzyszem, ten ostatni, oczywiście, spędził noc gdzieś w tej samej dzielnicy, aby następnego ranka pójść znów na stacyę.

— Umówili się prawdopodobnie przed rozłączeniem gdzie się nazajutrz spotkają — zauważył Holmes.

— Tak było w istocie. Spędziłem cały wieczór wczorajszy na bezowocnych poszukiwaniach. Dzisiaj zacząłem je znowu od wczesnego ranka i o ósmej byłem w hotelu Hallidaya przy ul. Little George. Na zapytanie moje, czy mieszka tam p. Stangerson, odpowiedziano mi potwierdzająco.

— Niewątpliwie pan jest tym, na którego p. Stangerson czeka — powiedziano mi. — Spodziewa się kogoś już od dwóch dni.

— Gdzież jest obecnie? — zapytałem.

— U siebie; śpi jeszcze, kazał się obudzić o dziewiątej.

— Pójdę sam do niego — odparłem.

Pomyślałem, że moje niespodziane ukazanie się, zmiesza go do tego stopnia, iż wyrwie mu jakie niebaczne słowo. Portyer poszedł za mną, aby mi wskazać pokój; znajdował się na drugiem piętrze, a prowadził do niego mały korytarzyk. Portyer pokazał mi drzwi i zamierzał odejść, gdy naraz spostrzegłem coś, co mnie przejęło trwogą, pomimo moich dwudziestu lat doświadczenia. Z podedrzwi sączył się wązki strumyk krwi, który przepłynął przez korytarzyk i utworzył małą kałużę pod ścianą przeciwległą. Krzyknąłem, co skłoniło portyera do powrotu. Omal nie zemdlał na widok krwi. Drzwi były zamknięte od wewnątrz, ale podważyliśmy je we dwóch i wyłamali. Okno w pokoju było otwarte, a obok okna leżały, twarzą do ziemi, zwłoki mężczyzny w koszuli nocnej. Nie żył już widocznie od dłuższego czasu, gdyż był sztywny i zimny. Gdyśmy go odwrócili, portyer poznał odrazu, że był to ten sam pan, który wynajął pokój, jako Józef Stangerson. Przyczyną śmierci było pchnięcie nożem, czy sztyletem, w lewy bok, takie głębokie, że musiało przebić serce. A teraz przychodzi rzecz najdziwaczniejsza. Jak się panu zdaje, co znajdowało się ponad zamordowanym?

Dreszcz wstrząsnął mną od stóp do głowy, ogarnęło mnie przeczucie czegoś strasznego, zanim jeszcze Sherlock Holmes odpowiedział:

Wyraz RACHE, napisany krwią.

— Tak jest — odparł Lestrade drżącym głosem i przez dobrą chwilę milczeliśmy wszyscy.

Postępowanie nieznanego mordercy było takie systematyczne i takie niezrozumiałe, że zbrodnia stawała się tem straszniejsza. Nerwy moje, zahartowane na polu bitwy, zaczęły mi odmawiać posłuszeństwa. Drżałem cały.

— Widziano zabójcę — ciągnął dalej Lestrade. — Chłopiec, sprzedający mleko, idąc do mleczarni uliczką, między oborą a tyłami hotelu, zauważył, że drabina, leżąca tam zawsze, była oparta o jedno z okien na drugiem piętrze, które było otwarte na oścież. Chłopak, minąwszy hotel, obejrzał się i spostrzegł na drabinie jakiegoś człowieka który schodził z takim spokojem, tak nie zdradzając żadnego wzruszenia, że chłopak wziął go za stolarza lub cieślę; pracującego w hotelu. Nie zwrócił przeto na człowieka owego specyalnej uwagi, dziwił się tylko, że tak wcześnie zaczyna robotę. Chłopak ma wrażenie, że mężczyzna ów był wysoki, miał twarz czerwoną i na sobie długi płaszcz bronzowy. Popełniwszy zabójstwo, pozostał przez czas jakiś w pokoju, zaleliśmy bowiem wodę z krwią w miednicy, gdzie mył ręce, a na prześcieradle plamy krwi, wykazujące, że ocierał niem nóż.

(d. c. n.).

ta instytucya przyjmować teraz może znaczniejszą liczbę chorej dziatwy. Wogóle szpital ten wzorowo urządzony i otaczany wciąż troskliwa opieką małżonków Herbstów, rozwija się nader pomyślnie.

Zebranie młynarzy. Wczoraj o godzinie $3^1/_2$ po południu, w mieszkaniu starszego majstra zgromadzenia młynarzy, p. Karola Asta (Lipowa № 35), w obecności asesora cechowego, p. Stanisława Bocheńskiego, oraz 10 członków zgromadzenia, odbyło się półroczne posiedzenie. Książki kasowe znaleziono w porządku. Zapisano jednego ucznia. Przybyli na posiedzenie delegaci ze strony czeladników zwrócili się do urzędu starszych z żądaniem zorganizowania związku zawodowego czeladników i zmiany lokalu gospodniego. Po załatwieniu paru spraw wewnętrzej gospodarki, o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zamknięto.

Zebranie piekarzy. Dnia 10 b. m. odbędzie się zebranie członków zgromadzenia majstrów piekarskich, w lokalu własnym przy ulicy Podleśnej № 1, o godzinie 3 po południu.

Znalezione pocztówki. Skradzione pocztówki, wydane na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej, znalazły się. Jakiś uczciwy znalazca zgłosił się do p. Potza (Przejazd № 18), gdzie dokonano kradzieży pocztówek w liczbie (około 3,000). oznajmiając, że podrzucone zostały w bramie domu przy ulicy Cegielnianej № 64.

„Choinka" w Lutni. Tradycyjna uroczystość «Choinki» w Lutni, urządzanej corocznie dla milusińskich udała się doskonale. Już przed godz. 3 po południu zapanował w salach na pierwszem piętrze ruch niezwykły. To skrzętne i zabiegliwe gospodynie przygotowują się do pełnienia honorów na zapowiedzianej zabawie. Przy jednym stoliku widzimy sympatyczne panie zajęte gorączkowo segregowaniem kart pocztowych, na których następnie wypisywano na stronie adresowej imiona i nazwiska przybywającej dziatwy; przy drugim znów zasiadły nadobne, o modrych oczętach dziewice, pod opieką których powierzono zgromadzone w torebkach łakocie, dalej znów urocze krakowianki—ulokowały się przy drzwiach wejściowych do sali balowej—z koszyczkami, napełnionemi kolorowemi kokardkami, aby przyozdabiać niemi milusińskich.

Na scenie zajęła miejsce orkiestra. Rozpoczęta po godz. 3 sprzedaż biletów wejściowych zaczyna się coraz więcej ożywiać.

Napływ milusińskich w towarzystwie rodziców i opiekunów coraz większy. Sala balowa, w której z lewej strony od wejścia ustawiono przy ścianie wspaniałą jarzącą choinkę—zapełnia się.

Ze sceny rozbrzmiewają tony marsza.

Gospodarze i komitet zabawy—stoją na swych stanowiskach. Gromadzą oni dziatwę do marszu i korowodu. Na twarzyczkach milusińskich widnieje radość i wesołość. Dziatwa tańczy echoczo. Na salę wysuwają się stopniowo różne postacie i typy: stróża, głupiego Augusta i t. p., wzbudzające ogólną wesołość.

Tańce na dany znak przerywają, aby ustąpić miejsca gramofonowi.

Niemałe zainteresowanie budzi kinematograf. Ukazujące się na płótnie przy ściemnionej widowni pełne życia sceny i postacie wywołują ogólny śmiech na sali. Za chwilę rozjaśnia się i dowcipny posłaniec wręcza milusińskim pocztówki, na których znajdujemy różne aforyzmy i wierszyki okolicznościowe.

Znów dziatwa powraca do tańca. Ubawieni i obdarowani łakociami i pocztówkami milusińscy—w celu pokrzepienia ciała udają się do świeżo urządzonej obecnie sali, gdzie zastawiono stoły z herbatą i ciastkami.

Około godz. 7 wieczorem zadowolona dziatwa pełna wrażeń opuszcza lokal «Lutni».

Napad na sklep. W sobotę o godz. 9-ej i pół wieczorem kilkudziesięciu bandytów (około 30-tu) wtargnęło do sklepiku spożywczego przy ulicy Nowo-Zarzewskiej № 16, utrzymywanego przez Franciszka Adametza i S-ka. Bandyci obecnym w sklepie, grożąc rewolwerami, kazali podnieść ręce do góry, a następnie poddali ścisłej rewizyi. Nie znalazłszy przy rewidowanych broni palnej, bandyci dali kilka strzałów rewolwerowych. Kule ugodziły 24-letniego Jana Majewskiego (zamieszkałego na ulicy Nowo-Zarzewskiej № 11). Na odgłos tych strzałów nadbiegł patrol wojskowy. Dał on 8 strzałów karabinowych. Bandyci rozpierzchli się. Ofiar od kul karabinowych nie było. Rannego Majewskiego odwieziono do szpitala.

Postrzały. Ubiegłej soboty, o godz. 8 wieczorem na ulicy Benedykta napadnięty został robotnik 22-letni Stanisław Wasilewski i postrzelony rewolwerem w nogę. Rannemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

— W ubiegłą sobotę, o godz. 9 wieczorem we wsi Nowe Chojny pod Łodzią była strzelanina pomiędzy robotnikami.

Przy ulicy Ramiennej 6-ciu strzałami rewolwerowemi zabito robotnika 27-letniego Teodora Bielskiego. Czterech ludzi, uzbrojonych w rewolwery wtargnęło do zamieszkałego w Chojnach majstra fabrycznego Juliana Eberhardta i położyło go trupem na miejscu.

Oprócz powyższych jest jeszcze kilka rannych osób, lecz nazwiska ofiar walki bratobójczej nie są ujawnione.

Strzały na ulicy. Wczoraj o godz. 8 wieczorem, przed domem № 10 na ulicy Krótkiej została postrzelona z rewolweru prostytutka 18-letnia Ewa Golechowska, zamieszkała w domu № 14 na tejże ulicy Krótkiej. Strzały rewolwerowe wywołały panikę wśród mieszkańców i przechodniów. Za napastnikiem puszczono się w pogoń i ujęto. Jest to 23-letni Jan Bednarczyk, przy którym znaleziono rewolwer. Aresztowanego osadzono w więzieniu. Bednarczyk oddany zostanie pod sąd polowy.

— Wczoraj około godz. 6 wieczorem na ul. Przędzalnianej, około domu № 56 napadnięto na przechodzącego robotnika 42-letniego Jana Czarneckiego (zamieszkałego na ul. Nowo-Zarzewskiej № 6) i dano kilka strzałów rewolwerowych. Dwie kule ugodziły w prawą łopatkę i przebiły brzuch; jedna zaś uwięzła w szyi. Czarneckiego w stanie beznadziejnym lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala św. Aleksandra.

— Tegoż wieczora o godz. 8 w temże samem miejscu niewykryci napastnicy napadli i strzelali z rewolweru do 24-letniego robotnika Józefa Millera (zamieszkałego na Wodnym Rynku № 9). Do rannego wezwano lekarza Pogotowia, który udzielił natychmiastowej pomocy.

— Około godz. 8 wieczorem na ulicy Miedzianej napadnięty został i postrzelony kulami rewolwerowemi 17-letni Antoni Przeździński. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

— Na przedmieściu Dąbrówka wczoraj o g. 8 wieczorem napadnięty został i ciężko raniony kulami rewolwerowemi robotnik Jarisch. Pomocy rannemu udzielił pobliski felczer.

— Wczoraj na Wodnym Rynku patrol wojskowy 61 włodzimierskiego pułku piechoty zatrzymał z brauningami 23-letniego Józefa Pudlarza (zamieszkałego na ulicy Targowej № 71) i 27-letniego Jana Gurzaka (zamieszkałego na ulicy Targowej № 58). Aresztowani stawiali ciężki opór.

Ze strony tłumu znajdującego się zdala dały się słyszeć strzały rewolwerowe. Kilku z żołnierzy z patrolu dało salwę karabinową.

Strzelający z tłumu zaczęli uciekać i ukryli się.

Na ulicy znaleziono dwa rewolwery.

Wobec stawiania oporu ze strony aresztowanych konwojujący żołnierze pobili Pudlarza i Gurzaka kolbami. Ostatni, skutkiem otrzymanych ran odwieziony został do szpitala św. Aleksandra na kuracyę.

Strzały do agentów policyi śledczej. Wczoraj po godzinie 7-ej wieczorem agenci policyi śledczej Feliks Fuks i Jan Juszczak wraz z dwoma żołnierzami ochraniającymi 40-go koływańskiego pułku, przez ulicę Konstantynowską jechali dorożką; gdy dorożka zbliżyła się do ulicy Zachodniej, posypał się do niej grad kul rewolwerowych z przed domów nr. 9 i 11. Żołnierze wyskoczywszy z dorożki poczęli strzelać z karabinów. Wskutek tej strzelaniny trzema kulami został zabity na ulicy Konstantynowskiej przechodzeń niewiadomego nazwiska lat około 22 w chwili gdy chciał skryć się do domu pod nr. 12; przed domem nr. 14 przy ulicy Konstantynowskiej został raniony w nogę 39-letni Sergiusz Ostrogorski sztabs-kapitan 40-go koływańskiego pułku piechoty, którego przewieziono do II-go cyrkułu gdzie lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy pozostawiając na miejscu. Sztabs-kapitanowi Apuchtinowi, kula karabinowa przestrzeliła palto. Oprócz tego kule rozbiły dwie szyby i przebiły drzwi na wylot w owocarni Berchajma przy ulicy Konstantynowskiej pod nr. 12.

Żołnierze i agenci policyi śledczej z całej tej afery wyszli bez szwanku.

W chwili, gdy rozpoczęła się strzelanina na ulicy Konstantynowskiej, szczególnie obok posesyi Sellina znajdowała się duża ilość przechodniów, którzy w wielkim popłochu kryli się do sklepów, bram domów, niektórzy nie zwracając uwagi na błoto kładli się na ziemi, a krzyki i płacz potęgowały grozę.

Na miejsce całego tego zajścia wysłano silny oddział wojska z II-go cyrkułu, który jednakże nie zdołał nikogo zatrzymać, gdyż sprawcy zamachu na agentów zmieszawszy się z uciekającym tłumem, skryli się.

Ciało zabitego znajduje się w drugim cyrkule.

Strzał do wagonu. Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem, kiedy wagon pociągu № 4 kolei elektrycznej podjazdowej Łódź — Zgierz zbliżył się przed dom № 64 przy ulicy Zgierskiej, z chodnika jakiś mężczyzna dał strzał do wagonu. Kula przebiła blachę żelazną ściany, deski tejże i 1½ calowej grubości dębowe oparcia siedzenia, a następnie trafiła w pasażera, siedzącego po lewej stronie przy oddziale bagażowym, przebijając mu prawy bok na wylot, portfel i papiery. Zanim zdołano rannemu udzielić jakiejkolwiek pomocy, ten już nie żył. Wobec powyższego wypadku wagon zwrócono do Łodzi, a ciało zabitego przeniesiono do kancelaryi I cyrkułu, dokąd wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć.

Ze znajdujących się papierów przy zabitym dowiedziano się, że jest to 33 letni Majer Stückgold, właściciel tkalni w Zgierzu. Ciało zabitego, do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich, pozostaje w I cyrkule. Sprawca strzału, korzystając z zamieszania, zbiegł.

Aresztowania. Wczoraj o godzinie $8^1/_2$ wieczorem na ulicy Miedzianej około domu № 6 zatrzymany został przez patrol wojskowy 19-letni Marcin Renpandek, syn stróża z ulicy Głównej № 17. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer systemu „Smith i Wesson".

— Wczoraj o godzinie 3-ej po południu patrol wojskowy 61 włodzimierskiego pułku piechoty zatrzymał i aresztował 21-letnią Bronisławę Nieleczewską, zamieszkałą przy ul. Cegielnianej № 11 i Maryannę Walczak, zamieszkałą przy ulicy Widzewskiej № 146, za to, że w orszaku pogrzebowym niosły czerwony sztandar z napisem: „Kochanemu Wincentemu".

— Dziś o godzinie 11-ej rano przed domem № 29 przy ulicy Konstantynowskiej policya dokonała rewizyi przy przechodniu 20-letnim Rajmundzie Winter, robotniku fabrycznym, przy którym znaleziono broszury „Pieśni pracy i walki". Winter został aresztowany.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo sześciu mężczyzn i dwie kobiety, z których jedną odwieziono do szpitala, jedną do domu, reszta, po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarzy Pogotowia, pozostawiona została na miejscu.

Przy pracy. W fabryce Markusa Kohna przy ul. Łąkowej nr. 5, Ignacy Olczak, robotnik, lat 16, złamał prawą rękę. Odwieziony został, po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, do szpitala Poznańskich.

Z ulicy. W nocy z soboty na niedzielę na rogu ulic Zawadzkiej i Długiej znaleziono człowieka, lat około 40, z nazwiska i adresu nieznanego, w stanie zupełnej bezprzytomności i w takim stanie, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu, odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

Kradzież. Przy ul. Podrzecznej pod nr. 11, Minie Kopnion skradziono z piwnicy surowe skóry, wartości 300 rb.

— Przy ul. Południowej pod nr. 21, z mieszkania Gustawa Marka skradziono różne rzeczy, wartości 200 rubli.

— Przy ul. Wschodniej pod nr. 19 z mieszkania Antoniego Charemzy skradziono różne rzeczy, wartości 300 rubli.

Drobny ogień. Dziś, o godz. 11 rano, w szarpaczach fabryki Filipa Lisnera, przy ul. Wólczańskiej nr. 45, zapaliła się bawełna. Ogień ugasili strażacy II oddziału straży ogniowej ochotniczej; I oddział był obecnym przy ogniu, lecz nie brał udziału w akcyi ratunkowej.

Z Koluszek. Koło Macierzy Szkolnej w Koluszkach pracuje bardzo dobrze, a dowodem tego, że przeszło 70 dzieci korzysta z bezpłatnej nauki; czytelnia i biblioteka są doprowadzone do stanu normalnego.

Mieszkańcy Koluszek, widząc zapobiegliwość zarządu, chętnie składają ofiary na ołtarzu oświaty ludowej.

Sąd polowy. W Będzinie sąd wojenno-polowy skazał Andrzeja Chałdusa, oskarżonego o

grabież wójta gminy Żarki, powiatu będzińskiego, oraz kupca na szosie, wreszcie o usiłowanie zabójstwa mieszkańca wsi Żarki na karę śmierci przez rozstrzelanie.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Niezmiernie interesująca sztuka Gorkiego „Mieszczanie", wystawiona w sobotę poraz pierwszy w teatrze Victoria wieczorem sprowadziła do teatru prawie komplet widzów. Grano ją w ogólnym zespole dobrze z małemi usterkami w rolach drugoplanowych. Szczegółowe sprawozdanie z powodu nawału materyału bieżącego podamy w numerze następnym. Jutro wieczorem w teatrze Victoria „Mieszczanie" po raz drugi.

Pan Marceli Trapszo, który zaangażowany został do teatru Rozmaitości w Warszawie, jutro poraz ostatni wystąpi w roli Bezsiemionowa.

Ze szkoły muzycznej. Lekcye w szkole muzycznej Antoniego Grudzińskiego już się rozpoczęły. Z powodu zwiększenia się liczby uczniów, p. Grudziński zaangażował na stałe do Łodzi, w celu objęcia średniego kursu gry fortepianowej prof. Antoniego Grossmana, wychowańca konserwatoryum warszawskiego.

Drugie półrocze szkolne rozpocznie się w d. 15 stycznia.

Ogólny kierunek jako też wyższy kurs gry fortepianowej pozostaje nadal w rękach dyrektora Grudzińskiego.

Z WARSZAWY.

* Strzały przy ulicy Gęsiej.

W sobotę wieczorem gęste strzały zaniepokoiły mieszkańców ulic Gęsiej i okolicznych.

Oto, co się okazało. Ulicą Gęsią około domu № 4, przechodziła grupa mężczyzn w liczbie kilkunastu. Nieznajomi ci—według źródeł urzędowych—rozpoczęli salwę rewolwerową w kierunku znajdującego się w pobliżu posterunku policyjnego. Na odgłos strzałów, które prócz rannych, wywołały panikę wśród publiczności, nadbiegł znajdujący się na Nalewkach posterunek wojskowy, który nie znalazłszy już strzelających, rozpoczął z chodnika przed domami № 2 i 4 ostrzeliwanie przeciwległego domu № 1.

Strzałów dano—według obliczeń naocznych świadków—około stu. Jednocześnie rozpoczął salwy patrol wojskowy, stojący na rogu ulic Gęsiej i Dzikiej.

Ulica Gęsia od Nalewek do Dzikiej, została zamknięta dla ruchu pieszego i kołowego, a jednocześnie zarządzono ścisłą rewizyę we wszystkich domach; rewizya ta dała w rezultacie masowe aresztowania.

Strzały, powtórzyły się wkrótce na Nalewkach, dokąd również pospieszyło Pogotowie.

Pogotowie przez policyę na miejsce wypadku wzywane nie było, o liczbie więc zabitych i rannych dokładnych danych niema. Wiadomo tylko, że pomieszczenie cyrkułu Muranowskiego przepełnione było nocy wczorajszej wielką ilością aresztowanych i rannych; co chwila zjawiały się osoby, przeważnie z pośród ludności żydowskiej, celem dowiedzenia się o swych bliskich, lub odwiedzenia rodziny. Nie wpuszczano jednak nikogo; interesanci zaś wchodzący do domu, w którym znajduje się cyrkuł, podlegali szczegółowej rewizyi.

Z CESARSTWA.

Napad na redakcyę. Korespondent «Kuryera Warsz.» z Odesy nadsyła szczegóły śmiałego napadu na redakcyę «Odessk. Nowosti» w Odesie, o czem już doniosły telegramy agencyjne.

W piątek ubiegły o godz. 11 m. 45 przed południem wszedł do redakcyi jakiś jegomość przyzwoicie ubrany, i zażądał, aby mu wytłómaczono, dlaczego nie były dotychczas drukowane jego utwory.

Zanim zdołano dać odpowiedź, iż rękopisu zupełnie nie otrzymano, gdyż napastnik widocznie wymyślił jakieś nazwisko, wszedł drugi, który również począł się o coś wypytywać.

Gdy ci jeszcze rozmawiali, wkroczyło naraz sześciu młodzieńców, z których jeden zawołał stereotypowo: „Ręce do góry!" a reszta poczęła myszkować w kasie, zkąd zabrali 655 rb. 20 kop.

Dowódca bandytów młody blondyn bez zarostu, biorąc pieniądze, mienił się i ręce mu drżały.

W kasie głównej napastnicy nic nie znaleźli. Zazwyczaj ztamtąd wypłacano pracownikom pieniądze, o czem napastnicy widocznie dobrze byli poinformowani.

Przywódca bandy, uprzedziwszy pracowników redakcyjnych, że sygnalizacya przerwana, kazał mu zachować spokój.

— My wam nic złego nie uczynimy; od waszego życia zależy i nasze—oznajmił.

Cały ten napad trwał dziesięć minut i odbył się tak cicho, że stróż, który znajdował się w piwnicy otwartej, literalnie nic nie słyszał.

Podczas rabunku wszedł z ulicy chłopiec proszący, aby mu rozmieniono 10 rb. Złoczyńcy rozmieniwszy tę sumę, wręczyli ją chłopcu.

Wychodząc, przewódca rozkazywał:

— Z bombą naprzód, rewolwery schować. Macie iść tam, gdzie wiecie.

Wychodzili po dwóch i najspokojniej się rozeszli w różne strony ulicy Katarzyny, przy której mieści się redakcya jednego z największych i najpopularniejszych dzienników rosyjskich.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg 5 stycznia. W dniu 1-ym b. m. w Carskiem Siole, pod przewodnictwem Najjaśniejszego Cesarza, odbyła się narada wyższych władz marynarki w celu rozważenia projektu przekształcenia zarządu ministeryum marynarki. Według tego projektu, opartego na systemie przyjętym w Niemczech, zarząd marynarki koncentruje się w rękach trzech wyższych zwierzchników, a mianowicie: naczelnika sztabu marynarki Jego Cesarskiej Mości, naczelnika generalnego sztabu marynarki i naczelnika zarządu marynarki wojskowej, zarządzającego częścią gospodarczą. Po wysłuchaniu opinij zebranych na naradę, uznano, że projektowana reforma w całości obecnie nie może być urzeczywistnioną.

Petersburg 5 stycznia. Ministeryum sprawiedliwości wyjaśniło, że ustawy towarzystw przemysłowych i handlowych podlegają zaregestrowaniu przez gubernialne i miejskie komitety do spraw stowarzyszeń, jeżeli towarzystwa te nie mają na celu zysków z przedsiębiorstwa; w przeciwnym razie ustawy winny być składane do zatwierdzenia ministrowi handlu w ustanowionym porządku.

Petersburg, 5 stycznia. Według tymczasowych raportów kasowych, od Nowego Roku do 1 października 1906 r. dochody zwyczajne przewyższyły wydatki zwyczajne o rb. 137,208,000. W porównaniu z rokiem poprzednim dochody zwyczajne są większe o rb. 128,277, a wydatki o rb. 126,448,000. Dochody nadzwyczajne były większe o rubli 177,195,000, wydatki nadzwyczajne mniejsze o rb. 266,633,000.

Petersburg, 5 stycznia. Wyższy dyscyplinarny urząd senatu postanowił na zasadzie art. 295[1] organizacyi instytucyj sądowych usunąć czasowo następujących podpisanych na odezwie wyborskiej honorowych sędziów pokoju od pełnienia obowiązków sędziów: hr. Urusowa, prof. Lemszakowa, bar. Steingela, von Rutcena, Skulskiego i Mielnikowa do czasu zapadnięcia co do nich wyroku.

Petersburg, 5 stycznia. Dziś przybył do Petersburga nowomianowany ambasador austro-węgierski przy Dworze rosyjskim, hr. Berthold.

Jarosław, 5 stycznia. U byłego sekratarza komitetu partyi kadetów Kallistowa znaleziono podczas rewizyi 6 pudów odezw partyi. Kallistow został aresztowany.

Czernichów, 5 stycznia. Z powodu świąt Bożego Narodzenia, gubernator miejscowy zmniejszył do połowy kary za niestosowanie się do postanowień obowiązujących.

Paryż, 5 stycznia. W rozmowie ze współpracownikiem „Echo de Paris" Motono oświadczył, że Rosya i Japonia uznają konieczność porozumienia. Motono jest przekonany, że w najbliższej przyszłości będzie zawarty akt, który utrwali i umocni stosunki pzyjacielskie między obu mocarstwami.

Sofia, 5 stycznia. Deputacyi oficyalistów kolejowych, która złożyła żądania strejkujących co do podniesienia uposażenia i zniesienia nowego prawa przeciwko strejkom, prezes ministrów oświadczył, że żądania te nie będą uwzględnione i że zostaną przedsięwzięte surowe środki przeciwko strejkującym.

Strajk trwa dalej. Dotychczas przywróconą została komunikacya osobowa; pociągi towarowe jeszcze nie kursują. Kupcy narażeni są na ogromne straty. Strejkującym pomagają podobno zagraniczne związki robotnicze. Wieczorem na wiecach socyalistycznych protestowano gwałtownie przeciwko postawie rządu. Z powodu strejku przestano przyjmować ładunki, przeznaczone do przewozu tranzyto przez Bułgaryę.

Madryt, 5 stycznia. Dyrekcya banku hiszpańskiego zaprzecza pogłoskom, że bank zamierza otworzyć filię w Maroko.

Frankfurt (nad Menem), 5 stycznia. „Frankfurter Zeitung" donosi, że wczoraj podczas robót kolejowych w okolicach Frankfurtu zawaliła się kopalnia węgla pod torem kolejowym, zasypując 40-tu robotników. Do wieczora wydobyto zwłoki trzech zasypanych.

Frankfurt (n. Menem), 5 stycznia. Do „Frankf. Zeitung" donoszą z Tientsinu: Po powrocie komisarzów, wysłanych do Mandżuryi, Chiny zamierzają zwołać w Pekinie konferencyę w sprawach mandżurskich z udziałem przedstawicieli Niemiec, Ameryki, Anglii, Rosyi i Francyi. Konferencya zajmie się także traktatem japońsko-chińskim. Prócz tego projektowany jest specyalna konferencya z Rosyą w sprawach pogranicznych.

Konstantynopol, 5 stycznia. Pomocnik sekretarza stanu do spraw zagranicznych Kanmpassa, odwiedził ambasadorów rosyjskiego i austryackiego i oznajmił im, że do Macedonii wysłano dwóch wyższych sędziów, którzy wspólnie z inspektorem gubernialnym rozważą projekt reformy sądowej dla Macedonii.

*

Helsingfors, 5 stycznia. Sąd municypalny zakończył śledztwo sądowe w sprawie finnów, uczestniczących w powstaniu sweaborskiem i uznawszy wszystkich podsądnych winnymi zdrady stanu, postanowił zgodnie z istniejącemi prawami przekazać sprawę dla wydania wyroku sądowi wyższemu w Abo. Na początku posiedzenia przeczytano trzy podrzucone listy na imię prezesa sądu, Sarandera, Hikusa Albrechta i przedstawiciela władzy wojskowej, podporucznika Azliziowa, których oskarżają o stronność i grożą im śmiercią, w wypadku, gdyby podsądni nie byli uwolnieni w terminie miesięcznym.

Moskwa, 5 stycznia. Sprawca zamachu na życie ochmistrza Żedryńskiego, włościanin Epifantow został oddany pod sąd polowy.

Elisawetgrad, 5 stycznia. Dwóch włościan ze wsi Mikołajewki, spotkawszy na drodze jadącego wozem włościanina z żoną, obrabowali męża, zgwałcili żonę a potem odjechali na ich wozie. Obu napastników wkrótce ujęto. Włościanie w Mikołajówce, dowiedziawszy się o tym napadzie, uczynili nad winnymi sąd doraźny i jednego z nich zabili.

Ekaterynosław, 5 stycznia. We wsi Amur eksplodowała jedna ze znalezionych w pobliżu cerkwi bomb. Zabici: trzej oficerowie kozaccy, rewirowy i stójkowy. Dwie osoby aresztowane.

Kijów, 5 stycznia. Aresztowano podczas zebrania 13 socyalistów. Zabrano korespondencyę.

Na ul. Funduklejewskiej wykryto tajną drukarnię ukraińskiej partyi demokratycznej. Znaleziono 5 pudów czcionek i przybory do drukowania.

Konstantynopol, 5-go stycznia. Zatrzymany w Dardanelach okręt węgierski, płynący do Burgasu z transportem broni, otrzymał pozwolenie wyruszenia w dalszą drogę, dzięki interwencyi ambasadora austro-węgierskiego.

Belgrad, 5 stycznia. Zachodzi obawa ogólnego lub częściowego przesilenia ministeryalnego po świętach Bożego Narodzenia.

Teheran, 5 stycznia. Stan zdrowia szacha bez zmiany.

*

Petersburg, 6 stycznia. Z okazyi świąt Bożego Narodzenia **uwolniono** odsiadujących karę za przekroczenie **postanowień** obowiązujących w Kałudze, Jelizawetgradzie, Grodnie, Wilnie, Mińsku, Kownie, Warszawie.

Petersburg, 6 stycznia. Prezesami gubernialnych zebrań prawyborczych w gub. Królestwa Polskiego, gdzie niema gubernialnych marszałków szlachty, Najwyżej dozwolono mianować osoby z grona miejscowych obywateli ziemskich.

Petersburg, 6 stycznia. Ministeryum spraw wewnętrznych zakomunikowało gubernatorom:

1) Przy przeprowadzeniu nadchodzących wyborów do Dumy państwowej pozostaje w swej mocy poprzedni wzór kartek wyborczych, załączony przy instrukcyi z dnia 6 lutego 1906 roku z tą jedynie różnicą, że na odwrotnej stronie winna być wyciśnięta pieczęć zarządu. 2) Po zatwierdzeniu przepisów z dnia 23 grudnia r. z. o sposobie przeprowadzenia wyborów do Dumy za pośrednictwem kartek, artykuły 16 i 19 instrukcyi z dnia 6 lutego 1906 r. zachowują moc swoją.

Petersburg, 6 stycznia. Centralny komitet rozporządzający kolejowy określił ilość przewozu ładunków na 391 milionów pudów, w tej liczbie zboża na żywność 91 milionów pudów, zboża na zasiew 61 milionów pudów, ogółem zboża 15 mil. pudów, o dwa miliony więcej niż w grudniu r. z. Młyny nad Wołgą potrzebują na styczeń ziarna 2½ mil. pudów.

Petersburg, 6 stycznia. Zwłoki zabitego naczelnika miasta przeniesiono do cerkwi zarządu miasta. Metropolita Antoniusz w soborze odprawił nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni Wielcy Książęta, Wielki Książe Sergiusz Michałowicz, ministrowie Dworu, komunikacyi i oświaty, cała świta Najjaśniejszego Cesarza, deputacye od pułków siemionowskiego, preobrażeńskiego i grodzińskiego huzarów.

Po przewiezieniu i wstawieniu trumny do wagonu żałobnego kolei mikołajewskiej odprawiono modły na dworcu, poczem ciało wysłano do gub. tambowskiej do majątku Kargasino, gdzie będzie pochowane.

Tambów, 6 stycznia. Utworzono i ulegalizowano międzypartyjny komitet wyborczy w celu zjednoczenia przy wyborach wszystkich przeciwników rewolucyi, stronników porządku legalności i prawa w działaniu Dumy bez względu na polityczne poglądy. Komitet usuwa plebiscyt; przedstawi najpopularniejszych kandydatów i będzie usiłował przeprowadzić tych, którzy nie należą do lewicy na podstawie liczby proporcyonalnej sumy głosów, otrzymanych przez przedstawicieli każdej partyi i kandydatów bezpartyjnych.

Tyflis, 6 stycznia. Do izby sądowej wniesiono sprawę o ruchu rewolucyjnym w Poti w listopadzie w r. 1905. Oskarżonych jest 35 ludzi o dążenie do utworzenia rzeczpospolitej demokratycznej i wygłaszanie na wiecach mów rewolucyjnych, wzywanie do powstania i organizacyę drużyn bojowych, dowożenie morzem broni i materyałów bojowych. Zbiegło 15 oskarżonych.

Batum, 6 stycznia. O godzinie 2-ej w nocy w domu Gwasalija wybuchła bomba. Dom spłonął.

Charków, 6 stycznia. W sprawie napadu zbrojnego na stacyę Lubotyń skazano Kirszta na dwuletnie więzienie bez pozbawienia praw, sześciu na jednoroczne więzienie, 3-ch na areszt dwóch miesięczny, 48 uniewinniono. Wszystkim skazanym do terminu kary zaliczono czas przebyty w więzieniu śledczem.

Samara, 6 stycznia. Szlachta wysłała do Stołypina następującą depeszę:

„Szereg zabójstw politycznych dni ostatnich znów pozbawił ojczyznę dzielnych obrońców jego sławy i potęgi w osobach niezapomnianych: hr. Ignatiewa i generała Launitza. Pobudziło to szlachtę gub. samarskiej do wyrażenia panu głębokiego oburzenia i serdecznego smutku a zarazem swego przekonania, że pod pańskim pełnym zaparcia siebie kierowaniem twem szeregi bojowników za ocalenie Tronu nie tylko nie zrzedną wskutek przestępstw, ale że każda nowa ofiara rewolucyi wywoła czynny protest i wciąż wzrastać będzie liczba oddanych Najjaśniejszemu Cesarzowi działaczów i przy wspólnych usiłowaniach znów zajaśnieje silniej od słońca Korona Naszego Samowładcy.“

Jazówka, 6 stycznia. Do mieszkania inżyniera Żiławskiego na kopalni w czasie obrachunku z robotnikami wtargnęło kilku uzbrojonych ludzi. Zabrali oni 3,160 rb. i zbiegli. W wiosce Żyłowo w powiecie sławianoserbskim aresztowano trzy osoby podejrzane. Przy rewizyi znaleziono przy nich 2,600 rb. dwa browningi i pieczęć grupy maksymalistów. Urzędnik kantorowy kopalni poznał w aresztowanych uczestników rabunku rubli 9,000 w początkach listopada.

Sofia, 6 stycznia. Większa część strejkujących kolejarzów wezwaną została na służbę w charakterze rezerwistów, których opór bierny daje się już odczuwać. Bez względu na to rząd ma nadzieję, iż dziś rano przywrócony zostanie w części i ruch towarowy. Socyaliści agitują na korzyść powszechnego bezrobocia robotników w charakterze demonstracyi przeciwrządowej.

Moskwa, 6 stycznia. Na stacyi Kudino drogi żelaznej moskiewsko-niżgorodzkiej spotkały się dwa pociągi towarowe. Rozbito i uszkodzono 15 wagonów. Ofiar w ludziach niema. W skutek zatamowania linii pociągi kursują z opóźnieniem.

Chabarowsk, 6 stycznia. Przybyła tu komisya rozgraniczająca z Sachalinu, dla opracowania rozgraniczenia wyspy.

Kijów, 6 stycznia. Aresztowano studenta, Dunajewa, który niedawno zabił w Charkowie ojca i zbiegł. Znaleziono przy nim paszport na nazwisko Sergiusza Koncowa. Podług informacyi ochrony, Dunajew był uczestnikiem napadu zbrojnego na sklep antykwaryusza Zołotnickiego w Kijowie.

Kijów, 6 stycznia. We wsi Janówce, w domu włościanina, bandyci zarżnęli siedm osób.

Irkuck, 6 stycznia. Rzeczy ograbionego Ostaniczenki znaleziono w mieszkaniu Herasimowa zalane krwią. Ślady doprowadziły do niezastygłego jeszcze trupa kobiety. Właściciel domu, Aleksandrow, przyznał się do zamordowania jej w celu grabieży. Aresztowano Aleksandrowa i Herasimowa z rodziną, ogółem 7 osób, w tej liczbie 3 nieletnie.

Połtawa, 6 stycznia. Wieczorem trzech anarchistów wtargnęło do kantoru dużego młyna, Madlawskiego i grożąc rewolwerami, zażądali poważnej sumy. Zrewidowawszy kantor i oficyalistów, zabrali oni rb. 500 i odeszli, rozkazawszy przygotować rb. 10,000.

Tanger, 6 stycznia. O godzinie 11-ej rano dnia 5 b. m. rozpoczęto ogień przeciw twierdzy Rajzuli, którego wojska również odpowiedziały ogniem. Wskutek lepszych karabinów po stronie Rajzuli, wojska Habbasa wkrótce przerwały ogień karabinowy, zamieniając go działaniem artyleryi. Około godz. 2-ej twierdzę zmuszono do milczenia. Wywiadowcy Hebbasa dowiedzieli się, że Rajzula opuścił Canat i wyruszył w nieznanym kierunku. Przypuszczają, iż ukrył się w sąsiednich górach. Straty Rajzuli niewiadome. W wojskach sułtańskich poległo 7 ludzi.

Tanger, 6 stycznia. Władze francuskie zabroniły oficerowi francuskiemu Betedair'owi kierować bombardowaniem Canatu, o co prosił go minister wojny w Marokko. Wojska zaatakowały buntowników.

Tanger, 6 stycznia. Podług ostatnich wiadomości wojska rządowe straciły 20 poległych w walce z wojskami Rajzuli, który stracił 50 poległych.

Sofia, 6 stycznia. Według otrzymanych tu wiadomości w Macedonii, zabity został jeden z głównych organizatorów oddziałów rewolucyjnych, Damian. Wiadomość ta wywołała dużą sensacyę, chociaż urzędownie nie potwierdzono jej.

Wiedeń, 6 **stycznia**. Korespondent petersburski «Wiener Tageblatt» utrzymuje, że Japonia w kwestyi zawarcia traktatu o rybołówstwie postawiła nadmierne żądania, które Rosya, bez względu na całą swą ustępliwość winna odrzucić.

Berlin, 6 stycznia. «National Zeitung» wydrukowała artykuł wstępny o nowej sytuacyi w Rosyi. Gazeta ta utrzymuje, iż stłumienie zbrojnych powstań w końcu roku 1905 przywróciło trwałość władzy państwowej i złamała siłę jej przeciwników. Wielu nasłuchawszy się płomiennych mów rewolucyonistów oczekiwało ogólnego wzburzenia, lecz omylili się. Ani jeden głos nie odezwał się, ani jedna dłoń nie podniosła się w obronie rozwiązanej Dumy państwowej.

W ostatnich pięciu miesiącach uspokojenie w Rosyi uczyniło znaczny brak naprzód. Wzburzenie polityczne ustaje. Rząd rosyjski okazał się zdolnym do kierowania sprawami państwa. Biurokracya bez względu na napaści bezporównania lepiej rządzi krajem, niż organizacya robotników i rewolucyonistów.

Wśród trudności obecnego położenia Stołypin niezachwianie wykazuje jak rozumnym i zręcznym jest mężem stanu. Jest nadzieja, że uda się mu nietylko zwołać drugą Dumę, ale i uczynić ją rozumnym czynnikiem rosyjskiego życia państwowego. Rok ubiegły dowiódł, iż odrodzenie Rosyi bez Monarchy, kościoła, wojska i hierarchii oraz urzędników jest niemożliwem. Od rozumu stanu i panowania nad sobą rządców z jednej strony, a umiarkowanego liberalizmu rządzonych z drugiej strony zależy rozwiązanie kwestyi, czy Rosya będzie rozwijała się spokojnie.

Hajsin, 6 stycznia. Komisya urządzeń rolnych postanowiła zaofiarować ziemstwu cenne osady przy likwidacyi nabytych dla włościan majątków. Ziemstwa mogą nabywać te osady dla szkół i szpitalów. Jeżeli ziemstwo propozycyi tej nie przyjmie, osady takie z dodaniem stu dziesięcin gruntu zamierzono sprzedawać osobom prywatnym w celu zachowania ognisk kulturalno-rolnych i obniżenia wartości pozostałych sprzedawanych włościanom gruntów.

Z ostatniej chwili.

Tanger, 7 stycznia. Przyszło do walki z wojskami sultana marokańskiego i Ras-Rajzuli; pałac jego spalono; wojska sułtańskie odniosły zwycięstwo i obozują o 6 kilometrów od Cimatu.

Teheran, 7 stycznia. Na posła niemieckiego von Richthofena, dokonano napadu. Doszło do strzelaniny między eskortą posła a napastnikami. Są ranni z eskorty.

Chabarowsk, 7 stycznia. Wykryto podziemny podkop pod więzienie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
5/I 1 pp.	746.3	— 1.8	94	Pc Z 1	Z dnia 5/I Temperatura max.—0.5° C. Temperatura min.—3 2° C. Opadu 0.3
5/I 9 w.	750.5	— 2.6	96	Z 3	
6/I 7 r.	748.2	— 3.4	95	Pd Z 1	
6/I 1 pp.	746.2	— 2.5	87	Pc Z 3	Z dnia 6/I Temperatura max.+ 0 5° C. Temperatura min.—4.5° C. Opadu 4 4
6/I 9 w.	743.2	— 1.7	94	Pc Z 3	
7/I 7 r.	742.4	+ 0.4	98	Pd Z 1	

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	74.20	73.20	73.63
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.29	91.25	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.25	86.25	—.—
4% listy ziemskie	81.00	80.00	—.—
4½% listy ziemskie	89.15	88 25	88.60
4½% listy zastawne m. Warszawy	83 60	82 75	83.00
5% „ „ „	89.50	88.50	89 00
4½% „ „ „ Łodzi . .	82.00	81.00	81.40
5% „ „ „ „ . .	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi .	—.—	—.—	—.—
„ „ II-ej emisyi .	273	271	—.—
„ szlachecka	233	227	—.—
Lilpopy	527.50	—.—	—.—
Rudzki	430	415	—.—
Starachowice	127	125	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	95
Czeki na Berlin	46.60	—.—	46.50

S. † P.

Romeczek Drozdowski,

ukochany synek Wacława i Elżbiety z Bożydar-Horodeńskich, przeżywszy 6 lat, powiększył grono aniołków d. 6 stycznia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 8 stycznia o godzinie 2-ej po południu z domu przy ul. Zawadzkiej № 5 na stary cmentarz, na który to krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają stroskani

Rodzice.

25

Z Koła lekarzy fabrycznych.

—?—

Na posiedzeniu Koła lekarzy fabrycznych, odbytem wczoraj, zapadła uchwała w sprawie warunków, pod jakiemi ma być udzielana pomoc lekarska robotnikom fabrycznym w Łodzi.

I. Pomoc lekarska robotnikom fabrycznym musi się wyrazić w postaci:

a) Jaknajdostępniejszej porady lekarzy internistów, tak ambulatoryjnej, jak i w mieszkaniu pracowników, i pomocy felczerskiej.

b) Porady specyalistów, a mianowicie: okulisty, otyatry, laryngologa, chirurga, ortopedysty, syfilidoga, dermatologa, neuropatologa, psychiatry, dentysty.

c) Lekarstw i środków opatrunkowych, z wyłączeniem jedynie zbytkowych leków i kosmetyków, ale bez wyłączenia wód mineralnych.

d) Okularów, pasów, kul, członków sztucznych, szpryc, irygatorów, inhalatorów i t. d., i t. d.

e) Leczenie w szpitalu.

f) Leczenia w zakładach i miejscowościach leczniczych krajowych.

g) Kąpieli w celach leczniczych i przetworów kąpielowych.

h) Specyalnej porady ginekologicznej ambulatoryjnej i pomocy ginekologicznej i akuszeryjtej, tak w mieszkaniu pracownika, jak i we właściwych zakładach.

II. Lekarz fabryczny może spełniać swoje obowiązki jedynie wówczas, gdy za swą pracę zostanie wynagrodzony w stosunku choćby minimalnych honoraryów w danej miejscowości i w danej chwili praktykowanych.

III. Minimalne wynagrodzenie roczne lekarza fabrycznego w danej chwili oblicza się podług zasady następującej:

a) Za każdego pracującego 1 rb. rocznie; b) Za każde odwiedzenie ambulatoryum fabrycznego 2 rb. Czyli, że np. honoraryum lekarza fabryki zatrudniającej 300 robotników (przy dwu ambulatoryach tygodniowo) wyniesie rocznie:

300 pracujących po 1 rb. = 300
100 ambulatoryów po 2 rb. = 200

500 rb.

honoraryum lekarza fabryki, zatrudniającej 1,500 robotników (przy trzech ambulatoryach fabrycznych tygodniowo) wyniesie rocznie:

a) 1 500 pracujących po 1 rb.=1,500
b) 150 ambulatoryów po 2 rb. = 300

1,800 rb.

W fabrykach, gdzie niema ambulatoryum fabrycznego, opłata wynosi 2 rb. od pracującego.

Honoraryum za leczenie rodzin pracujących oblicza się podług następujących zasad:

a) Tam, gdzie pomoc lekarska jest płatna od każdej porady oddzielnie — porada ambulatoryjna opłacaną być winna najmniej 50 kop.; porada w mieszkaniu chorego w granicach miasta 1 rb., oraz koszty przejazdu. W obrębie przedmieść w odległości więcej niż wiorsty od miasta—2 rb. O wynagrodzeniu za dalsze wizyty decyduje osobista umowa.

b) Honoraryum stałego lekarza dla rodziu pracujących wynosić musi conajmniej 1 rb. 50 k. za każdego pracującego w fabryce.

Drobne ogłoszenia.

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Wyłączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską

Łódź — Krótka Nr. 9.

W tych dniach otwarty zostanie hurtowy i detaliczny

Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9½ rano do 8 ej wiecz. osób życzących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 15-r-2

Potrzebny WOJAŻER,

znający dobrze warunki miejscowe, do sprzedaży stali i artykułów technicznych. Reflektanci z technicznem wykształceniem mają pierwszeństwo.

Oferty uprasza się składać w Administracyi „Rozwoju" pod „1 Styczeń" z wymienieniem dotychczasowych warunków pracy. 2—3—3

Odznaczenia na wystawach: Indyjsko-kolonialnej Londyn 1905 r. Nagroda honorowa i wielki złoty medal; Międzynarodowej, Bruksella 1905 r. Nagroda honorowa i złoty medal; Dolnoszląskiej, Görlitz 1905 r. złoty medal; Międzynarodowej wszechświatowej, Lüttich 1905 r.—srebrny państwowy medal.

Preolit.

farba błyszcząca, trwała na **kwasy i zmianę powietrza**, przylega mocno do przedmiotu, nie pęka, nie odpryskuje, pozostaje miękką, nie spływa i nie skapuje.

Stanowiąc trwałą powłokę **od rdzy** nadaje się specyalnie do pokrycia **dachów blaszanych, żelaznych konstrukcyj, mostów, parkanów, poręczy, dolnych części wagonów, zbiorników gazu, wód, żelaznych ram okien i palników. PREOLIT** czarny, tworzący pokład zupełnie nie przepuszczający wody, nadaje się doskonale do izolowania wilgotnych ścian, zabezpiecza również od gnicia i grzyba. **FARBA PREOLIT** szczególnie wytrwała i jako taka nieoceniona dla okrętów i statków. **PREOLIT** jest najlepszym środkiem do nasycania powrozów, materyi bawełnianych, żagli, lin, tektury, papieru i pilśni. **Preolit** można otrzymać we wszystkich składach aptecznych, składach farb i t. p.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie:

Karol Gehlig i S-ka, Łódź.

1683—6—6

W Progimnazyum Polskiem J. Radwańskiego

ulica Cegielniana nr. 11, 8-3-2

egzaminy wstępne odbywać się będą 9 i 10 stycznia r. b. Podania przyjmuje kancelarya szkoły codziennie od 12 do 1. Przy progimnazyum jest klasa podwstępna.

Dla Panów! 4¾

rubla kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgarnu. Palto zimowe na wełnianej wacie rb. 18. Garnitur marynarkowy z dobrego szewiotu rb. 12. Kurtka z czysto wełnianego grubego materyału rb. 9.50. Modna kolorowa kamizelka rb. 3.50. Kołnierz karakułowy do przypięcia rubli 10.— Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po nizkich cenach w oddziale męskim u

Dla Pań! Pluszowe

żakiety na wełnianej wacie od rubli 22.—. Kostyumy angielskie najnowszych fasonów od rubli 12. Palta angielskie od rb. 13 Spódniczki angielskie od rubli 4.50. Futrzane kołnierze od rubli 2.50. Duży wybór bluzek damskich od rb. 2.50 w oddziale damskim u

Emila Schmechla

Łódź, Piotrkowska 98. 1755-d Warszawa, Marszałkowska 130.

Od 1-go lipca r. b. potrzebny

lokal na szkołę,

składający się z 3-ch dużych pokojów, 1 — 4 mniejszych i kuchni. Oferty składać w Administracyi „Rozwoju" dla „Szkoły". 21—3—2

„HYGIENA"

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za nizką opłatą Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych. w fabrykach i t. p. **Froterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specyalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno. **Sprzątanie** miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów. **Zabezpiecza** mieszkania od kurzu zastosowując **„PYŁOCHRON".** Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r-55

Zarząd Stow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m. Łodzi,

ma zaszczyt podać do wiadomości p. p. członków, że w sobotę (30 grudnia) 12 stycznia 1906/7 r. o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy **ul. DŁUGIEJ 45**

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

w sprawie przyjęcia udziału w pracach komisyi mieszanej na mocy nowego prawa o ochronie pracy i ewentualnego wyboru członków komisyi.

UWAGA. Zebranie jest prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Łódź 5 stycznia 1907 r.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r85

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6 637r179

Dr. A. Grosglik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—62

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8 — 2 p. p. i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p. p. 195—49

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-65

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r275

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Ignacy SILBERSTROM

= POŁUDNIOWA № 24 =

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. (**Kosmetyka**). W niedziele do 6 ej w. 1819-9

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—346

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-111

Dr. IGNATJEW

specyalista chorób uszu, nosa i gardła.

4-30-4 **Konstantynowska 11 m. 5.**

Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—8 po poł.

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Rysia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biurzystki, bony różnych narodowości, ochmistrzynie, ochroniarki, felczerki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye. 1668r9

Szukam odpowied. **ZAJĘCIA**

kwalifikacye: podw. buchalterya, rachunkowość handlowa, pismo na maszynie. Oferty dla panny X. przyjmuje Administracya „Rozwoju". 1835-3-2

OSADA MŁYNARSKA KOCIOŁKI:

ziemi 50 mórg, młyn, las i łąki do sprzedania za przystępną cenę. Adres: Depczyński, poczta Wadlew, piotrkowska gub. 12—3—2

Lekcye Tańców!

Zapisy do nowego kursu przyjmuje

A. Lipiński,

Cegielniana 56. 18-3-2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**